Rok XI. Lipiec 1908 r. Nr. 7.



Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Wiara zwycięża świat.

Ucisk wielki, obłuda bezczelna, nienawiść zapamiętała i wojna ukryta zapanowały dzisiaj na świecie. Widzimy niewolę w sumieniach przez ujarzmienie religii prawdziwej, widzimy ujarzmienie wiedzy przez monopol szkolny, widzimy dzikie deptanie praw przyrodzonych, pojedyńczych ludzi, rodzin i narodów całych, widzimy pogwałcenie myśli i woli ludu przez niesprawiedliwe ułożenie większości parlamentarnych, widzimy zamachy na własność, na język, na obyczaje i na wszystko, co jest najdroższem sercu ludzkiemu i to w sposób gwałtowny a oraz obłudny, w imię postępu, oświaty i prawdy, w imię równowagi politycznej, w imię zaokrąglenia państwa, w imię rzekomych niebezpieczeństw i w imię różnych pozorów. Ludzie stracili z oczu cel swój właściwy i środki doń prowadzące. Granice słuszności naruszone są w najwyższy sposób i naprężenie stosunków doszło do szczytu, które musi spowodować rychło wybuch powszechny, a następnie klęskę niewidzianą nigdy na świecie. Żadna moc ziemska nie zdoła powstrzymać ani zażegnać tejże ani żadne zjazdy, choćby osób najwyżej położonych. Kto ma rozum zdrowy, musi to przyznać. Rychło tedy obaczymy potoki łez, morze krwi, nie wojnę, ale rzeź i jatki ludzkiego mięsa, pożogę, zgliszcza, obaliny i nędzę bezbrzeżną. Tak władca świata, Bóg przemówi do ludzi zezwierzęcałych i zupełnie zmysłowych, gdy innej mowy Jego nie chcieli usłuchać. Tylko „moc Boża“ (do Rzym. 1. 16). jedynie to jest, Ewangelia Chrystusowa może zbawić każdego wierzącego i narody wierzące po wszystkie czasy i w tej chwili wielce niebezpiecznej.

A zatem wśród pogromu powszechnego, który zawisł nad światem, ratujmy się ze wszystkich sił, biegnąc w objęcie Ewangelii Chrystusowej. Wyznawajmy z całego serca i z całej duszy wiarę w to wszystko, co Chrystus Pan objawił, i co Kościół święty do wierzenia podaje, a wyznawajmy **wiarę żywą.** To jest, zapatrujmy się na wszystkie rzeczy przyrodzone i nadprzyrodzone w świetle tej znajomości, jaką Bóg je poznaje, i jaką udzielił człowiekowi przez objawienie i tem poznaniem się rządźmy we wszystkich sprawach naszych bądź osobistych, bądź publicznych. Patrzmy na zaszczyty i zelżywości, na ubóstwo i bogactwo, słowem na wszystkie rzeczy doczesne nie w czczym blasku zasad tego świata, ale w jasności prawdy objawionej, patrzmy na nie oczyma samego Boga. Żyjmy z wiary dzielnej miłością, ponieważ pierwszą zasadą i głównym żywiołem wiary Chrystusowej jest miłość Boga i bliźniego. Wtedy mimo ucisku, którego doznajemy od potęg świeckich, będziemy prawdziwie wolnymi, stosownie do słów św. Pawła

(Gal. 5. 13.): „Wezwani jesteście na wolność, bracia: tylko żebyście wolności nie obracali na pobudkę ciała; ale **przez miłość ducha służcie jeden drugiemu**“. Chrześcijańska bowiem wolność zależy na miłości posługującej. Miłość jest służbą, bo miłujący nie czyni tego, co mu się podoba, ale co się podoba innym. Czynić tedy, co się drugim podoba, nazywa się służyć. Mimo to miłość jest najwolniejszem uczuciem człowieka, bo tylko miłujący wypełnia wszystkie przykazania Boże, a wypełnia je z łatwością i prawie bez walki. I gdyby miłość była od wszystkich zachowana, wtedy nie byłoby potrzeba praw innych do utrzymania w porządku gmin, miast i krajów. „Oddawajcież tedy wszystkim, coście powinni: komu podatek, podatek, komu cło, cło, komu bojaźń, bojaźń, komu cześć, cześć. Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno abyście się społecznie miłowali, bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił“ (Rzym. 13. 7.). Tak żyjąc z wiary, budujemy na tym Boskim fundamencie jakby dom z kosztownych kruszców, ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, gdy przeciwnie żyjący, nie z wiary, mimo bogactw i potęgi światowej są nędznymi niewolnikami swoich nizkich chuci i namiętności i do wzniesienia wątłej swej budowy używają jakby tylko drzewa, siana i kruchej słomy. Miłujących czeka w wieczności wspaniała nagroda, a nawet już w tem życiu stokrotna zapłata, gdy przeciwnie nienawistnym obłudnym ciemiężycielom zgotowany jest gorzki zawód. Sprawiedliwość Boska, jako ogień pożerający doświadczy roboty każdego: cokolwiek zbudowała wiara dzielna miłością, to jaśnieć będzie jako złoto przeczyszczone w ogniu, lecz z owych uczynków, których źródłem była tylko skłonność przyrodzona, nic nie pozostanie, jedno lichy popiół. Tylko wiara żywa zbawia ludzi i czyni je szczęśliwymi; powiada bowiem Pismo święte: „którzykolwiek duchem Bożym (tj. wiarą żywą) rządzeni są, ci są synami Bożymi“ to jest tylko ci będą szczęśliwymi w tem życiu i drugiem.

I sam widok wiary naszej okazującej się w uczynkach pociągnie niewierzących do Boga i zmieni oblicze ziemi na lepsze. Tak widok wiary wyznawanej heroicznie przez pierwszych chrześcijan spowodował nawrócenie milionów niewiernych pogan i żydów. Szczególnie akta świętych męczenników zawierają na to wiele dowodów.

A szczególniej okażmy naszą wiarę żywą, obfitą w dobre uczynki wobec rozgoryczonych rzesz ubogich, które pozbawione należytego spoczynku, noclegu i ubrania w głodzie i chłodzie muszą nieraz po kilkanaście godzin dziennie w pocie czoła pracować na kawałek nędznego chleba bez okrasy. Obowiązkiem tedy naszym niech będzie przyświecać im pracą w pocie czoła w zakresie naszego zawodu i umartwieniem chrześcijańskiem a osobliwie powściągliwością, unikając wszystkiego, co trąci najmniejszym zbytkiem. I tak nie używajmy tytoniu, nie pijajmy sztucznych napojów, nie wyprawiajmy balów, a nawet leczmy się środkami nie wyszukanymi. Niech wiedzą ubodzy, że i my nosimy społem z nimi każdy na stanowisku swojem uciążliwe jarzmo Pańskie. A co nam zbywa, rozdajmy pomiędzy nich, a nawet wczasy nasze, służąc im w Stowarzyszeniach na korzyść ich urządzonych. A wtedy muszą uznać, że ich miłujemy miłością braterską, a uznawszy to wzajem nas umiłują i zaczną nas naśladować w powściągliwości i pracy gorliwej, ażeby jak najmniej być dla nas ciężarem.

Chwila obecna jest bardzo poważna. Około 90% ludności należy do rzeszy ubogich. Jeśli w jakim narodzie nie będzie wyzyskana w sposób powyż wskazany, może go narazić na upadek.

A przedewszystkiem powinniśmy się zająć wychowaniem dzieci opuszczonych, których sama Polska posiada krocie, i wyrobić z nich chrześcijan i członków społeczeństwa wzorowych, gdyż inaczej utworzą się z nich gromady zbrodnicze i zniweczą nam wszelką pracę społeczną.

Środki zaś na uskutecznienie tego dzieła zbożnego znajdują się głównie w pielęgnowaniu powściągliwości i pracy w kierunku wyżej podanym.

Potem należy usilnie dążyć, aby urządzić w kraju szkoły w duchu ściśle religijnym i narodowym; zwłaszcza, że posiadamy wielką literaturę prawdziwie narodową i na wskróś chrześcijańską. Martwe języki: grekę i łacinę należy raz już wyrzucić z polskich szkół średnich, a na miejsce ich wprowadzić język starosłowiański, gruntowniejsze nauczanie własnych autorów, historyi, geografii, matematyki i nauk przyrodniczych.

A gdy otrzemy łzy naszych ubogich, gdy ustanie waśń między stanami naszymi, gdy zakwitną pomiędzy nami dobre obyczaje i podniesie się dobrobyt, musimy się koniecznie zwrócić ku obcym narodom a w pierwszym rzędzie ku pobratymcom naszym. Wierzymy bowiem najmocniej, iż wszyscy ludzie, ile ich żyje na

ziemi, pochodzą od jednego ojca, iż wszystkich ludzi stworzył Bóg na obraz i podobieństwo Swoje, wszystkich ludzi odkupił jeden Odkupiciel, Jezus Chrystus, Bóg i człowiek oraz Krwią swoją przenajświętszą, i że zatem wszyscy ludzie na ziemi żyjący jakiejkolwiek barwy i jakiegokolwiek języka, są braćmi pomiędzy sobą, dziećmi jednego Ojca niebieskiego i mają ten sam cel ostateczny przed sobą. Obowiązkiem tedy naszym jest, nietylko przyświecać im dobrym przykładem, ale także i czynnie pomagać im po bratersku do poznania prawdy i do osiągnienia przeznaczenia nam wspólnego w tem życiu i we wieczności. Środki ku temu również poda nam praca i powściągliwość nasza. Albowiem na wzór Boskiego Zbawiciela naszego ofiarą, poświęceniem i ogniem miłości przezeń zapalonym mamy Mu pomagać w dziele zbawienia ludzkości. Szkoła polska urządzona w sposób powyż wskazany głównie do tego się przyczyni, ona bowiem wyda pomiędzy nami tak zdumiewające wyniki, iż obce narody wprowadzą do uczelni swoich nasz język i naszą literaturę na miejsce greki i łaciny. I tym sposobem Polska stanie się mistrzynią narodów i popchnie okręg ziemski na nowe zbawienne tory: zamiast ucisku zapanuje wolność, zamiast nienawiści miłość i braterstwo ludów — jednem słowem, powstanie najświetniejszy okres w dziejach, i spełni się znowu na nas słowo Pańskie iż „wiara zwycięża świat“.

Katechizm św. Alfonsa doktora Kościoła.

Rozdział II. Spowiedź powinna być pokorna.

(Ciąg dalszy).

53. Grzesznik idący do spowiedzi ma sobie wyobrazić, iż jest winowajcą skazanym na śmierć, który skrępowany tyloma łańcuchami, ile ma grzechów na swojem sumieniu, przystępuje do spowiednika, który jako namiestnik Pana Boga jedynie może go rozwiązać z tych więzów i wybawić od piekła. Dlatego powinien przemawiać do spowiednika z największą pokorą. Cesarz Ferdynand chcąc się spowiadać w pokoju, w którym przebywał, szedł sam po krzesło podać je spowiednikowi. A gdy tenże okazał zdziwienie z tego czynu pokory, cesarz rzekł: „Ojcze, teraz ja jestem poddanym, a wy jesteście moim zwierzchnikiem“. Niektórzy zaś ludzie sprzeczają się ze spowiednikiem i mawiają z taką zarozumiałością, jakoby spowiednik był ich poddanym, a oni jego przełożonymi, i tak postępując, czyż mogą jaką korzyść odnieść z takiej spowiedzi? Trzeba więc zachować w stosunku ze spowiednikiem jak największe uszanowanie. Przemawiajcie do niego zawsze pokornie i pokornie bądźcie mu uległymi we wszystkiem, cokolwiek rozporządzi, a gdy was upomina, milczcie i z pokorą przyjmujcie jego napomnienia; a ten środek, który wam zaleci gwoli ukarania waszego, przyjmijcie z uległością; a bynajmniej nie srożcie się na spowiednika, jakoby był nieroztropnym i bez miłości. Co byście powiedzieli, gdybyście zobaczyli chorego, któryby nazywał cyrulika za to, iż mu przeciął guz, człowiekiem okrutnym i bez litości? czybyście nie nazwali go głupcem? — „Ależ on mnie boleśnie dotknął“. Właśnie ten ból was uzdrowi, bo inaczej byście pomarli.

54. Spowiednik ci mówi, iż nie może cię rozgrzeszyć, póki pierwej nie zwrócisz rzeczy, którąś wziął drugiemu. Bądź posłusznym, i nie napieraj się, aby cię rozgrzeszono przemocą; czyż nie wiesz, iż kto otrzymuje rozgrzeszenie, już potem więcej nie zwraca wziątku? — Spowiednik ci mówi, ażebyś znowu przyszedł na spowiedź za ośm albo za piętnaście dni, a tymczasem ażebyś usunął sposobność, ażebyś się polecał Panu Bogu, ażebyś się starał nie upaść znowu w grzech i ażebyś używał innych środków przezeń zaleconych. Bądź mu posłusznym i tym sposobem wyzwolisz się od grzechu; czyż nie widzisz, że dawniej, kiedy cię zawsze natychmiast rozgrzeszano, ledwo minęło kilka dni, a już znowu powróciłeś do tego, coś niedawno wyrzucił ze siebie? — „A jeślibym podczas tej zwłoki umarł?“ — A przecież Pan Bóg nie dopuścił na ciebie przez tak długi czas śmierci, kiedyś był w grzechu i nie myślałeś o poprawie, a teraz kiedy chcesz się poprawić miałby Pan Bóg śmierć na ciebie zesyłać? — „A jednak mogłoby się wydarzyć, iż w tym międzyczasie przestałbym żyć?“ — Skoro zaś mogłoby tak się wydarzyć, czyń przez ten przeciąg czasu bezustanku akty skruchy. Wszak niedawno ci mówiłem, iż kto chce szczerze się spowiadać i obudza w sobie skruchę doskonałą, Pan Bóg natychmiast odpuszcza mu grzechy.

55. Na cóż ci się przyda, otrzymywać zawsze zaraz rozgrzeszenie, ilekroć się spowiadasz, jeśli nie usuwasz grzechu? wszystkie takie rozgrzeszenia przyczynią się tylko do powiększenia ognia piekielnego dla ciebie. Powiem ci jeden przykład. Pewien człowiek zamożny zapadł w grzech nałogowy, i wyszukał sobie takiego

spowiednika, który go zawsze rozgrzeszał. Umarł ten człowiek nareszcie, i po śmierci widziano go, jak w piekle nosił go na plecach swoich drugi potępieniec. A gdy go zapytano, kto to jest ten, co cię nosi? — Odpowiedział: „Jestto mój spowiednik, który zawsze mnie rozgrzeszając, ilekroć przed nim się spowiadałem, zaniósł mnie do piekła; jam się potępił, i on także się potępił za to, iż mnie zaniósł do piekła". — Tak więc, bracie mój, nie gniewaj się wcale, jeśli kiedy spowiednik odkłada ci rozgrzeszenie na czas późniejszy, aby cię doświadczyć, jak ty pod ten czas będziesz się sprawował. Jeśli zawsze powracasz do tego samego grzechu, mimo twoich spowiedzi, spowiednik nie może cię rozgrzeszyć, chyba że się okaże jaki znak nadzwyczajny i wyraźny twojego usposobienia dobrego; a inaczej jeśli cię rozgrzeszy, ty się potępisz, i on pójdzie na potępienie wieczne. I przeto bądź mu posłusznym wówczas, i uczyń to, co ci każe; a gdy doń powrócisz na spowiedź, uczyniwszy to wszystko, co ci był polecił, otrzymasz niechybnie od niego rozgrzeszenie i tym sposobem pozbędziesz się grzechu.

Rozdział III. Spowiedź powinna być szczera.

56. Spowiedź jest wtedy szczera, gdy się odprawuje bez kłamstwa i bez wymówek. **Bez kłamstwa;** kłamstwa spełnione na spowiedzi świętej zawsze nawet gdy są lekkie, są grzechami cięższymi, ale nie są śmiertelnymi: stają się jednak śmiertelnymi, skoro dotyczą rzeczy ważnej, tak np. gdyby grzesznik wyznawał na spowiedzi grzech śmiertelny, którego nie popełnił, albo wypierał się grzechu śmiertelnego który był popełnił, a z niego się nigdy nie spowiadał, albo też gdyby wypierał się nałogu nabytego w pewnym grzechu, ponieważ tego rodzaju postępek byłby ciężkim oszukaństwem względem sługi Bożego.

57. Bez kłamstwa **i bez wymówek.** Albowiem w trybunale pokuty sam winowajca powinien być swoim oskarżycielem: oskarżycielem, nie obrońcą wymawiającym grzech. Kto się oskarża więcej bez umniejszania swej winy, ten otrzyma od Pana Boga przebaczenie i większe miłosierdzie. Opowiadają, iż razu jednego książe Ossuna zwiedzając więźniów skazanych na galery, wypytywał się każdego, za jaką zbrodnię ponosi tak wielką karę. Odpowiedzieli wszyscy, iż nic nie zawinili; jeden tylko odrzekł, iż zasługuje na karę większą. Wtedy wice król powiedział: „A więc ty człowiecze, który jesteś zbrodniarzem, nie masz co robić pomiędzy tymi niewinnymi"; i puścił go wolno. Tem bardziej przebacza Pan Bóg grzechy temu, który w trybunale pokuty wyznaje się winnym i nie przywodzi żadnych wymówek.

58. Ileżto ludzi źle się spowiada z grzechów swoich! Są tacy, którzy mówią na spowiedzi to, co dobrego zdziałali, a o grzechach swoich nic nie wspominają. „Ojcze, ja słucham mszy świętej codziennie, odmawiam różaniec, nie przeklinam, nie przysięgam się, nie kradnę nic nikomu". — Na cóż przyda się takie gadanie? czy chcesz, aby cię spowiednik pochwalił? — Spowiadaj się z grzechów swoich; tylko się dobrze porachuj, a znajdziesz tysiące grzechów, którym zaradzić trzeba, np. oczernienia, słowa plugawe, kłamstwa, złorzeczenia, nienawiści i myśli nieczyste. Inni znowu w obronie własnej wymawiają się z grzechów swoich a nawet spierają się ze spowiednikiem: „Ojcze, ja przeklinam, bo mam gospodarza nieznośnego. Żyję w gniewie z jedną sąsiadą, bo na mnie wywołała przed ludźmi. Musiałam zgrzeszyć, bo nie miałam co jeść". I na cóż się przyda taka spowiedź? Czy chcesz może, aby ci spowiednik powiedział, żeś dobrze sobie postąpiła, dopuszczając się tych grzechów? — Słuchaj, co mówi święty Grzegorz: „Jeśli się wymawiasz, Bóg cię oskarży; jeśli zaś się oskarżasz, Bóg cię uniewinni". Bardzo się oskarżał Pan Bóg przed świętą Maryą Magdaleną de Pazzi na tych grzeszników, którzy na spowiedzi wymawiają się z grzechów własnych, a winę zwalają na innych: „ta osoba nasunęła mi sposobność do grzeszenia; a ten zaś mnie skusił"; tak dalece, iż popełniają nieraz wśród spowiedzi swojej wiele grzechów: albowiem ci, którzy wymawiają się z grzechów swoich, bez potrzeby zniesławiają bliźniego. Należałoby z takiemi osobami tak sobie postąpić, jak sobie postąpił jeden spowiednik wobec kobiety, która chcąc wymówić własne błędy, opowiadała o grzechach swojego męża, rzekąc: „Za grzechy swoje odmówisz modlitwę: „Witaj Królowa", a zaś za grzechy męża swego pościć będziesz przez cały miesiąc". — A z jakiego powodu mam czynić pokutę za grzechy męża mojego? — Ponieważ spowiadasz się ze wszystkiego, cokolwiek złego popełnił mąż twój, ażeby tym sposobem wymówić własne grzechy. Przeto więc, siostry moje, odtąd zacząwszy na przyszłość tylko wasze grzechy, a nie cudze wyznawajcie i tak mówcie: „Ojcze, nie towarzysz, nie sposobność ani czart, ale ja to jestem, któram dla złości mojej Boga obraziła dobrowolnie".

59. Jednakowoż należy niekiedy wyjawić także grzech bliźniego, bądź dla wykazania rodzaju grzechu, bądź ażeby dać poznać spowiednikowi niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdujesz, iżby ci mógł poradzić, co masz wówczas czynić; atoli jeśli do innego spowiednika, który nie zna tej osoby, iść możecie, to do niego idźcie. Zresztą, jeślibyście przez zmianę spowiednika ponosić mieli znaczną niedogodność, alboteż jeślibyście sądzili, iż spowiednik zwyczajny, jako lepiej znający stan waszego sumienia, może wam odpowiedniej poradzić, wtedy nie macie obowiązku zmieniać spowiednika.

Starajcie się jednak, o ile tylko da się, pokrywać spólnika winy; np. wystarczy wymienić tylko stan onej osoby, czy jest stanu wolnego, czy też w stanie małżeńskim żyjącą, czy jest ślubem czystości związaną bez nazywania jej po imieniu.

60. Nadto przestrzega Franciszek Salezy, aby nie oskarżać się na spowiedzi w sposób nieokreślony i zbyteczny, tylko ze zwyczaju: „Nie miłowałem Pana Boga z całego serca; nie przyjmowałem sakramentów świętych, jak się należy; mało żałowałem za grzechy.“ „Oskarżam się ze siedmiu grzechów śmiertelnych, z pięciu zmysłów ciała, z dziesięciu przykazań Bożych“. Zarzućcie wszystkie te dziadowskie śpiewanki. Wszystkie słowa niepożyteczne są stratą czasu. Raczej powiedzcie spowiednikowi, że macie pewną wadę, której ulegacie od czasu dłuższego, a dotąd nie możecie z niej się wydobyć i poprawić. Na cóż się przyda mawiać: „Oskarżam się ze wszystkich kłamstw, które kiedykolwiek popełniłem, ze wszystkich obmów, jakie wymówiłem, ze wszystkich złorzeczeń, jakich się dopuściłem“; jeśli nie chcesz ich zaniechać i mówisz, iż z niemi nie możesz rozbratu uczynić. Na cóż tedy przyda się ich wyznawanie na spowiedzi? To znaczy żarty sobie stroić z Pana Jezusa i ze spowiednika. Starajcie się więc, dzieci moje, ilekroć spowiadacie się z tych błędów, choćby one były tylko grzechami powszednimi, ażeby je wyznawać z prawdziwem postanowieniem nie wpadania w nie więcej.

W sprawie opieki nad dziećmi.

Dzieci — wszak to przyszłość kraju!

„Taka będzie przyszłość narodu, jakie jest młodzieży jego wychowanie“.

A my w Galicyi mamy podług wykazów, sporządzonych przez c. k. prezydya Sądów krajowych wyższych we Lwowie i Krakowie z roku 1905, —- 40 tysięcy 393 dzieci, opieki i wychowania pozbawionych.

W rozprawach Sejmowych z marca r. 1907 poseł ks. Stojałowski, kiedy omawianą była sprawa opieki nad dziećmi, wyraził się, że jest to armia cała niemowląt i sierót, której potrzeby przedewszystkiem muszą być zaspokojone.

Tak, jest to armia, która — jeśli dobrze wyszkolona — wywalczyć może dobrobyt dla kraju; a jeśli pozostawimy ją w dotychczasowem zaniedbaniu, stanie się zakałą i zgubą społeczeństwa.

Stoimy przed zadaniem, z którego jeśli kraj dobrze się wywiąże, to dla walki o przyszłość narodu zdobędzie niespożyte siły, zawarte w 40 tysiące śpiącej jeszcze piersi dziecięcej. — Jeśli zadanie to okaże się ponad zrozumienie nasze, jeśli zadaniu nie podołamy, to zamiast obrońców powstaną mściciele!

Straszna przestroga wieje z cyfr statystyki sądu karnego w Galicyi: ilość przestępstw pośród małoletnich wzrasta w sposób przerażający. Jeśli bliżej w te cyfry wnikniemy, to wyraźnie zarysowuje się przed nami pytanie, co lepiej: czy powiększać ilość więzień i zakładać kolonie karne, czy zająć się wychowaniem tej bezdomnej, na pastwę losu porzuconej dziatwy, strach wypowiedzieć: — dziatwy niczyjej.

Dopóki kraj nie obejmie w posiadanie tego drogocennego spadku i nie stanie się dla tych osieroconych czułą i troskliwą matką, dopóty sale sądowe nie przestaną być miejscem żałośnem dla wielu sędziów, kiedy przed nimi stanie

„Drobny, wybuchły, z oczyma jasnemi
W których łzy wielkie i srebrne wzbierały
I gasły w rzęsach spuszczonych ku ziemi;
Blady jak nędza. a tak jeszcze mały,
Że mógł rozpłakać się i wołać: matko!
Gdyby miał matkę . . . .

Bo sędzia widzi wtedy, jak na jego stolcu [sędziowskim
„ . . . Przyszłość z czołem zachmurzonem
Zasiada, pełna klęsk spustoszenia,
I jakiemś grzmiącem i ogromnem słowem
Oblicza plony na polu jałowem,
Przed sąd wzywając całe pokolenia...
. . . .
Widział, że tłum ten — to siła stracona
Dla wielkich celów i dążeń ludzkości;
I czytał w groźnem spojrzeniu przyszłości
Że chce rachunku z miliona!

I ujrzał nagle, że wydziedziczeni
Za społeczeństwa swego cierpią winy.
I przerażony, posłyszał w przestrzeni
Sądy nad sprawą chłopczyny:
Niechże was Chrystus, — głos mówił, —
[rozsądzi,
Kto więcej winien: czy ten nieświadomy,
Co drogi nie zna i w ciemnościach błądzi;
Czy wy, co grube spisujecie tomy
Karnej ustawy, a nie dbacie o to,
By uczyć dziecię, które jest sierotą..
Niechże was Chrystus sądzi!...“

. . . .

A On, Ojciec maluczkich, z pewnością srogo nas osądzić musi, jeśli nie zechcemy skorzystać z nadarzającej się wyjątkowej sposobności dla poprawy niedoli dziecięcej.

Jakie są obecnie podstawy działania krajowej opieki nad dziećmi w Galicyi.

Każda praca społeczna, zakreślona na dużą miarę, potrzebuje bardzo dużo.... przedewszystkiem dobrej woli; później — wytrwałości, a na końcu dopiero pieniędzy.

Wytrwała praca, podjęta z zamiłowaniem, doprowadzić musi do celu, byle tylko z zapałem i wiarą w dobry jej skutek iść naprzód, w pracy nie ustawać i wyzyskiwać umiejętnie każdą dogodną chwilę.

Od lat dwóch Wydział krajowy roztacza opiekę nad dziećmi-sierotami, używając na ten cel funduszu z nadwyżek zbiorowych kas sierocych z każdego roku, włącznie od 1901—1910.

Fundusze sierot małoletnich, o ile za zgodą nadopiekuńczych władz sądowych nie są wypożyczone gdzie odpowiednio przez opiekunów małoletnich, przekazane być muszą do tak nazwanych „zbiorowych kas sierocych“, które są obowiązane jak najspieszniej gotówkę korzystnie rozpożyczyć na hipoteki dające prawne bezpieczeństwo.

Z tytułu małoznacznych różnic, jakie są zaprowadzone przy sposobie pobierania odsetek od dłużników hipotecznych, a wypłacania ich uprawnionym sierotom, — w galicyjskich kasach sierocych od czasu ich założenia, tj. od 1859 r. do końca 1904 roku, narosła kwota poważna, bo wynosząca 1 milion 979 tysięcy 547 K. 09 gr.

Jest to jakby fundusz rezerwowy naszych zbiorowych kas sierocych, nie mający dotąd żadnego ustawodawczego przeznaczenia.

Takie sieroce kasy są urządzone w Wyższej i Niższej Austryi, w Czechach, na Morawach, na Śląsku i w Salzburgu.

Na wniosek Izby Panów, ustawą państwową z dnia 3. czerwca 1901 r. Nr. 62 rząd przyznał poszczególnym tym krajom pewną część każdorocznych podwyżek w ich kasach, jakie wykazane zostaną w latach 1901—1910 włącznie, z tym obowiązkiem, aby kraj te fundusze obrócił na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót, aż do ukończenia 18 roku życia, — również na utrzymanie i wychowanie zaniedbanych albo opuszczonych dzieci.

Z nadwyżek w galicyjskich kasach sierocych Wydział krajowy otrzymał:

za	1901	r.	63	tysięcy	179	K.	98	gr.
„	1902	„	64	„	638	„	96	„
„	1903	„	65	„	934	„	90	„
„	1904	„	67	„	934	„	31	„
„	1905	„	69	„	731	„	67	„
„	1906	„	72	„	383	„	27	„

Ustawą krajową z dnia 2. lutego 1905 r. Nr. 26 te udziały w nadwyżkach z obrotu kas sierocych, przyznane krajowi przez rząd, tworzą krajowy fundusz sierocy.

Kwotę 250 tysięcy K. przeznaczono na kapitał rezerwowy, a resztę w miarę wpływu Wydział krajowy wydaje na utrzymanie 278 dzieci w zakładach różnych towarzystw poświęconych sprawie niedoli dziecięcej — i 130 dzieci, umieszczonych u osób prywatnych.

W stosunku do potrzeb niewielka to pomoc! Zainteresowane w tej sprawie reprezentacye krajów koronnych zwróciły się do rządu z prośbą, aby rząd zmienił ustawę z dnia 3. czerwca 1902 roku Nr. 62 i przyznał poszczególnym krajom całą nadwyżkę z obrotu ich kas sierocych stale i raz na zawsze, uzasadniając swą prośbę, tem, że szerokiej i planowo urządzonej opieki nad sierotami kraje podejmować nie mogą, aż do czasu załatwienia tej prośby.

Rząd odpowiedział, że przekazanie krajom nadwyżek w całości do 1910 r. na teraz nie może być przedmiotem rokowań; co się zaś tyczy uregulowania tej rzeczy po 1910 r. to sprawa jeszcze daleka, a poczynione dotąd doświadczenia są zbyt szczupłe, ażeby rząd mógł ją rozstrzygnąć już teraz.

Z treści tej odpowiedzi widzimy, że rząd nie ma chęci przerwania po 1910 r. opieki nad sierotami i opuszczonymi dziećmi, lecz czeka na wykazane doświadczenie krajów w sprawie użycia przyznanych im funduszów i na tej podstawie ma zamiar rzecz w przyszłości załatwić.

Źle, jeśli kraj dałby się wyprzedzić rządowi i sam nie przygotował programu, jaki najbardziej byłby dla kraju odpowiedni.

Można, a nawet trzeba żywić nadzieję, że cała suma nadwyżek po potrąceniu koniecznych zapasów dla kas sierocych przekazaną zostanie krajom, byle tylko każdy kraj wykazał chęć szczerą i ułożył plan działania umiejętnie.

Przy dobrej więc woli rządu, kraju i całego społeczeństwa będzie można taką opieką otoczyć biedne sieroty i opuszczone dzieci, iżby żadne z dziatek niezmarniało z braku opieki i dobrego wychowania.

„Niewiasta“ w Bielsku.

Zwycięska walka z alkoholizmem.

Walka z pijaństwem, coraz szersze zataczająca kręgi i obejmująca coraz to nowe kraje, najpomyślniejsze bodaj wyniki osiągnęła w Stanach Zjednoczonych. Ruch na rzecz zakazu sprzedaży i nawet wyrobu napojów spirytusowych robi tam zadziwiające postępy.

Obecnie z 80-milionowej ludności Stanów Zjednoczonych z górą 33½ miliona ludzi zamieszkuje na terytoryach, na których sprzedaż napojów spirytusowych w ten lub inny sposób jest wzbroniona i już więcej jak połowa całego obszaru Stanów Zjednoczonych stała się, jak nazywają Amerykanie, „suchą“ (dry). I stany dzielą tam na „mokre“, w których sprzedaż trunków jest dozwolona, i „suche“, w których jest zabroniona. W siedmiu stanach sprzedaż napojów spirytusowych jest stanowczo wzbroniona. Są to stany: Maine, Dakota, Kanzas, Georgia, Alabama, Missisipi i Oklahama. W innych stanach zakaz wydają samorządy miejscowe.

Naturalnie system, polegający na zupełnem zabronieniu sprzedaży i wyrobu napojów spirytusowych, nie może być środkiem radykalnym; skuteczny jest tylko tam, gdzie kultura ludności stoi wyżej, gdzie ludność rozumie już szkodliwość użycia trunków i sama wstrzymuje się od picia. W przeciwnym razie system ten prowadzi do wyszukanych podstępów i obejść prawa. W każdym jednak razie, jak mówią Amerykanie, najbardziej mokre „suche“ miasto (t. j. takie, w którem istnieje zakaz) jest o wiele suchsze, aniżeli najsuchsze „mokre“ miasto (tj. takie, w którem zakaz nie istnieje).

Dane amerykańskie przedstawiają ciekawy materyał do skutków użycia trunków. Tak np. w San Francisko przypadało około 40 samobójstw miesięcznie. Po ostatniem trzęsieniu ziemi wszystkie szynki i handle trunkami zostały zamknięte na trzy miesiące. W ciągu tego czasu, pomimo przygnębienia, jakie opanowało ludność po przebytej klęsce, liczba samobójstw spadła do 2—3 wypadków miesięcznie. Kiedy znów otworzono szynki, liczba samobójstw powróciła do dawnej normy, t. j. do 40 wypadków miesięcznie.

W stanie Kanzas z 105 hrabstw tylko 21 posiada ubogich, żyjących z dobroczynności publicznej; tylko 25 hrabstw posiada przytułki dla żebraków; w 35 hrabstwach więzienia od dawna stoją pustkami.

Hrabstwo Stoddard w stanie Missouri miało dochodu z patentów na sprzedaż trunków 15.000 dolarów rocznie, za to na utrzymania sądów karnych wydawało 20—22 tysięcy dolarów. Kiedy zamknięto tam wszystkie szynki, wskutek bezwzględnego zakazu handlu trunkami, wydatki na sądy karne spadły do sumy 1700 dolarów rocznie!

Rzeczywiście, idea trzeźwości czyni w Ameryce Północnej zadziwiająco szybkie postępy. W wielu np. fabrykach użycie trunków surowo jest wzbronione i robotnicy przy śniadaniu i obiedzie piją mleko. Opinia publiczna bardzo surowo zapatruje się tam na pijaństwo i społeczeństwo potępia ludzi, używających trunków.

Wstrzemięźliwość wśród dzieci.

We wielu domach panuje jeszcze zwyczaj, iż dzieciom czasami lub regularnie dają pić piwo lub wino. Podaje się te napoje bardzo często dzieciom przy jedzeniu lub wśród dnia, aby je wzmocnić, uczynić je odpornemi, zdrowszemi. Niektórzy rodzice cieszą się, iż dzieci ich pić potrafią i sporą ilość wypić zdołają.

Później pozwalają dziecku skosztować po trochu z kieliszka. Z powodu uroczystości lub zabaw familijnych pozwalają dzieciom pić trunki wyskokowe; „uprzejmi?“ goście nieraz podają dzieciom swe kieliszki, sprawia im to niezmierną radość, jeżeli dzieci sobie podchmielą i przez to się rozpalą. Zabierają też rodzice nieraz dzieci do ogrodów publicznych, do lokalów tańca lub restauracyi. Tam dzieci starają się naśladować rodziców, bo naśladowanie to największy dar i zdolność dziecka. Wielokrotnie też w podróży zauważyć można, iż rodzice poją swe dzieci winem lub piwem.

Te złe zwyczaje spowodują nam obecnie i w przyszłości, nieobliczonę straty.

Ludzie wierzą stanowczo wskutek wzmacniający alkoholu, gdyż niejeden doświadczył, iż po wypiciu kieliszka napoju alkoholicznego robota odchodziła daleko lepiej od ręki. Tak samo, jak mylnem byłoby zdanie, iż uderzenie batem doda ludziom lub zwierzętom mocy, tak samo mylnem jest zdanie, że alkohol podnieca tylko i rozdrażnia człowieka. Stwierdzono już naukowo i w życiu codziennem przekonać się można, iż po szybkiej podniecie sił zapomocą alkoholu następuje jeszcze szybsze osłabienie. Źródłami zaopatrującemi ludzkość w siły, to dobre pożywienie i dostateczny odpoczynek; radzimy te dwa środki zastosować przy wychowaniu dzieci, zamiast rozdrażniać je alkoholem i wprowadzać je na drogę nieszczęsnego nałogu pijaństwa.

Alkohol jest to trucizna, działająca na nerwy i mózg, a skutki jej są o wiele niebezpieczniejsze dla dzieci, aniżeli dla osób dorosłych. Zdarza się czasami, iż dzieci umierają z powodu tej trucizny. Profesor Demme opowiada: Trzyletniemu dziecku podano jako lekarstwo 75 gramów alkoholu; skutek był ten, iż dziecko umarło. Gdzieindziej pewien młody kupczyk namówił dwoje większych dzieci do picia alkoholu i te wskutek tego umarły.

Nauczyciel pewien pisze: Prawie 30-letnie doświadczenie w mym zawodzie nauczycielskim przekonało mnie, iż dzieci, które używają alkoholu (piwa i wina) są najniedbalszemi, śpiącemi i najniepojętniejszemi. Nasze nerwowo osłabione dzieci, które nie mogą przenieść najlżejszego natężenia umysłowego lub fizycznego, są to wszystko-ofiary nieszczęsnego błędu, iż alkohol słabowitych wzmacnia.

Profesor Paulsen w Berlinie tak sądzi: Chcecie mieć dzieci niewinne, dawajcie im pić mleko; chcecie mieć dzieci przemądrzałe, wścibskie, rozdrażnione, rychło dojrzałych, młodych starców, to podawajcie im przeważnie potrawy mięsne, ostro zaprawione, i napoje alkoholiczne.

Rodzice i wychowawcy wogóle, którzy dzieciom podawają napoje alkoholowe i przez to je naprowadzają na drogę pijaństwa, popełniają poprostu zbrodnie na swych dzieciach. Dlatego nie pozwalajmy dzieciom pić napojów alkoholowych, a natomiast dajmy im dużo świeżego powietrza i dostateczne zdrowe pożywienie.

Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem wykończa budynek piątrowy, w którym mieścić się będzie młyn i wszystkie warsztaty. Potrzeba nam, aby doprowadzić tę sprawę do końca, około 20 tysięcy Koron.

Prosimy tedy najuprzejmiej Szlachetnych Czytelników niniejszego pisma aby raczyli nas wesprzeć w ważnej sprawie.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

Zarząd dóbr Zdzisława Hr. Tarnowskiego w Dzikowie 20 k, p. Aleksander Biborski Kraków 3 k, p. Jan Swaczyna Młoszowa 6 k, Ks. J. Rzyszetko Kraków 2 k, p. L. Wodziczko Jasło 4 k, Ks. Mieczysław Brodowski Mogilno Poznańskie 11 k, p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k, p. Eugenia Sokołowska Kraków 2 k, Towarzystwo Zaliczkowe Rymanów 20 k, p. Barbara Mrdacek N. Sącz 2 k, p. Julia Gaczek N. Sącz 10 k, Ks. N. N. 10 k, Ks. Szwedowski Kijewo 25 k, p, Karola Szuster Rzeszów 3 k, p. Franciszek Sypowski Andrychów 10 k, p. Eugenia Bogdalska Koropuż 3 k, p. Woleński Oleszyce 5 k. p. M. B. Söldenhofen Konstantówka 20 k, Ks. Pawłowski Śniatyn 10 k, Ks. Edward Ropski 20 k, Kasa Reprezentacyi w Wadowicach 10 k, Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 50 k, Ks, Leon Kwiatkowski Błażowa 10 k, p. Antoni Malkiewicz Kraków 24 k,

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.